

Polski Związek Alpinizmu
ul. Noakowskiego 10/12
00-666 Warszawa

SPRAWOZDANIE z wyprawy do Komisji Wypraw i Unifikacji PZA Tioman Dragon's Horns (Malezja)

Cel: Wytyczenie nowej drogi na południowej turnii Dragon Horn's w Malezji.

Termin wyprawy: 6.04-22.04.2011

Wykaz imienny uczestników:

David Kaszlikowski - UKA Warszawa

Eliza Kubarska - UKA Warszawa

Sprawozdanie:

Celem wyprawy była ściana Bukit Nenek Simukut, zwana też Dragon's Horns lub Twin Peaks, góra usytuowana na wyspie Tioman ok. 40km od półwyspu malezyjskiego. Góra jest otoczona gęstą dżunglą, i znajduje się stosunkowo niedaleko od małej wsi Mukut, w rzadko odwiedzanej przez turystów, części wyspy. Pierwszy szlak w okolicie ściany został wycięty dopiero 4 lata temu, co nieco ułatwiło nam działanie w rejonie. Na szczycie do dziś stanęło zaledwie kilka osób w historii.

Bukit Nenek Simukut jest drugą największą granitową ścianą w Malezji i tej części Azji w ogóle.



na zdj. David Kaszlikowski na wyciągu 7 (opc.8), za 6c. fot Eliza Kubarska

Pierwsza droga na Tioman została wytyczona zaledwie jedenaście lat temu w roku 2000 przez zespół angielskich wspinaczy (Tomlin, Nelson – „Waking Dreams”) Do tamtego czasu nikomu nie udało się zdobyć żadnego z bliźniaczych szczytów. (Dwie wcześniejsze próby ekip malezyjskich zakończyły się bez sukcesu) W roku 2000 Anglicy przez kilka dni przedzierali się przez gęstą tropikalną dżunglę.

W roku 2010, w sierpniu zrealizowaliśmy tu swoją pierwszą wyprawę (bez dofinansowania PZA), otwierając od dołu i na własnej asekuracji drogę SamSam (300m, 6c max)

Była to zaledwie 4 (5?) droga na turni i druga oryginalnie klasyczna. Wtedy sądziliśmy, że otwieramy pierwszą klasyczną drogę na ścianie, ale okazało się, że zaledwie kilka miesięcy wcześniej wyspę wizytował mocny team czeski (m.in. Tomas Sobotka, Ondra Benes), którzy podobnie jak my zdecydowali się otworzyć swoją drogę na Tioman,.



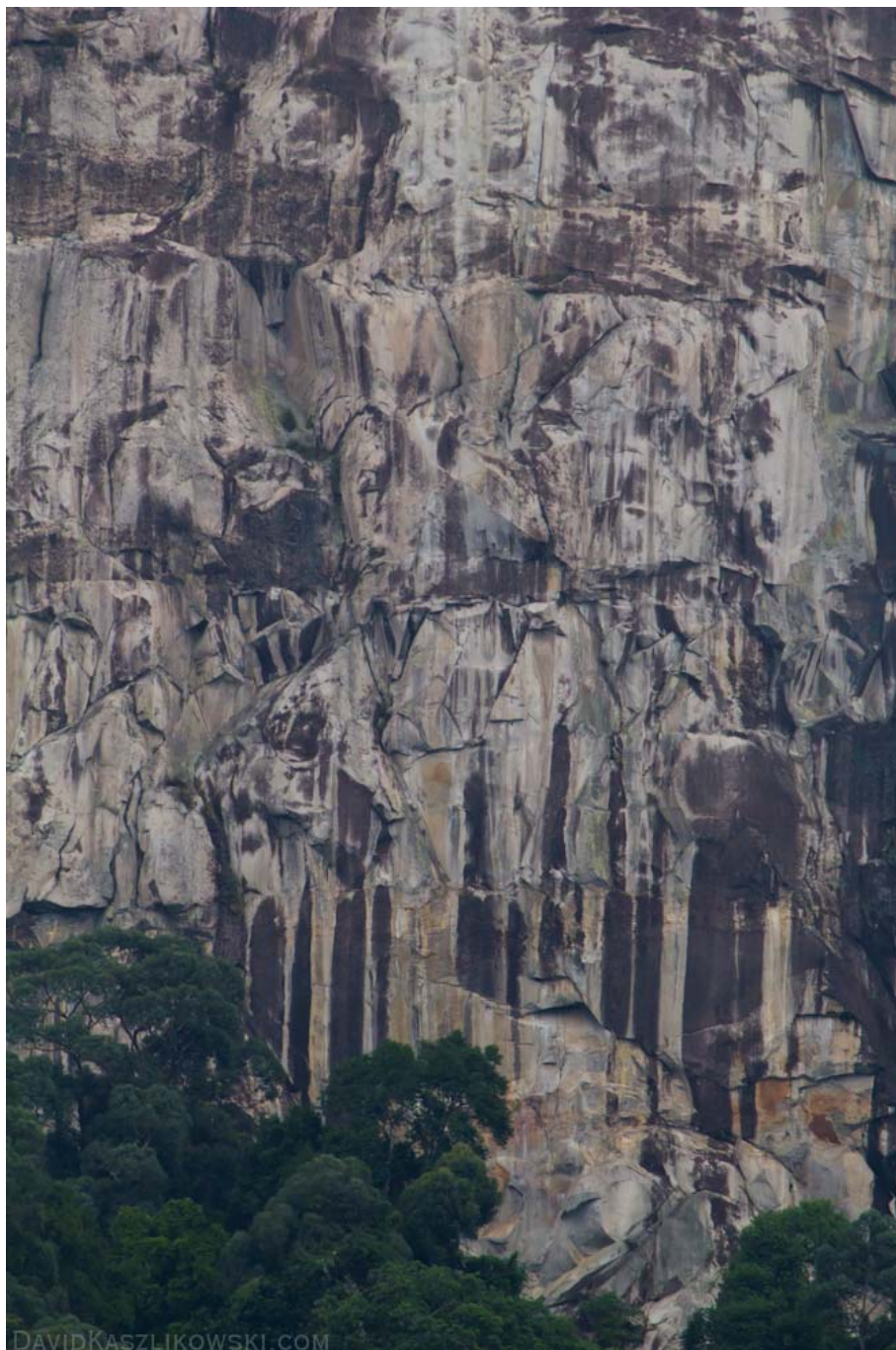
na zdj. Eliza Kubarska na wyciągu 4 o wycenie 7a (VI.3).

Droga Czechów „Muka” (7a+,ok. 360m) zaczyna się zaledwie 200m na lewo od SamSam, o czym podczas pierwszej wyprawy nie wiedzieliśmy (nie wycinali szlaku , droga nie jest przygotowana do powtórzeń).

Nasz SamSam, – choć otworzony w deszczowych warunkach i na szybko - jest ciekawą drogą, ale potraktowaliśmy go jednocześnie jako projekt rezerwowy na wyprawę 2011.

W roku 2010 wycieliśmy też swój szlak podejściowy przez dżunglę, co okazało się dość męczącym przedsięwzięciem (3 godz. cięcia, aby wyciąć ścieżkę, która dziś można przejść w 10 min.), ale było doskonałym przygotowaniem do tegorocznej wyprawy.

Celem tego roku był sam środek południowej ściany na południowej wieży Twin Peaks. Wypatrzyliśmy tam linię prowadzącą po dość gładkiej ścianie bez możliwości użycia naturalnej protekcji, ani nawet haków.(haki siadają tu bardzo słabo).



na zdj. potencjalne pierwsze 4 wyciągi oryginalnego projektu na ścianie płd.

Od razu po wylądowaniu na wyspie (5,6 kwietnia) zrealizowaliśmy rekonesans (znów sporo cięcia dżungli) pod wypatrzone miejsce. Niestety okazało się, że próby osadzenia pierwszego spita na nowej drodze okazały się ponad siły naszej udarowej wiertarki (3 spalone wiertła). Mieliśmy nowy sprzęt Hilti i ponad 100 spitów, które, z linami przyleciały jako cargo.

Wobec niemożności osadzenia asekuracji – z żalem – wróciliśmy pod ścianę w okolicy SamSama , gdzie formacje dają szansę na wspinaczkę z własną asekuracją (rysy).

Nową drogę zaczęliśmy wspólnym wyciągiem z SamSam, prostując oryginalny wyciąg. W międzyczasie urwany chwyt sprawił, że ubiegłoroczna droga oryginalnie wyceniona na 6c, podobnie jak projekt tegoroczny uzyskała wycenę 7b+ z trudnym miejscem bulderowym w okapie.

Nowa droga oferuje ciekawe wspinanie, już od pierwszego wyciągu. Po podejściu po położej płycie następuje łatwy dead-point, a potem dulfer, rysa, przewieszka, trawers... Wyciąg wymagał 3 spitów, które osadziłem głównie ręczną spitownicą co zajmowało ok. 40 minut walki na jedna koronkę.

Potem było już łatwiej. Praktycznie wszystko na własnej asekuracji, która siada tu doskonale. Na 3 wyciągu (duży kilkunastometrowy runout) napotykaliliśmy stanowisko Czechów. Podczas gdy droga Czechów ucieka jak „SamSam” w łatwiejszy teren na wschodniej ścianie wieży, my postanawiamy trzymać się pionowego filara z niesamowitym widokiem na Mukut i maleńkie, z tej perspektywy, plaże. Wyciąg 4 to chyba najpiękniejszy kawałek wspinania na Polish Princess. 40 metrów wspinaczki po rysie, odciągach i płycie –wszystko doskonale asekurowane. Wyceniliśmy go na 7a. Inne wyciągi drogi są już łatwiejsze (topo). Niezwykłym wyciągiem jest jeszcze przedostatni, wyceniony na 6c, który prowadzi ostrym filarem, samym kantem masywu szczytowego z niezwykłym widokiem.



na zdj. widok na masyw z morza.i pierwsza strona materiału o Polish Princess w hiszpańskim magazynie CampoBase.

Ostatecznie droga ma 270m długości. Po tegorocznych obserwacjach doszedłem do wniosku, że najdłuższe linie na tej ścianie mają (mogą mieć) ok. 400m,. Wschodnia ściana w górnej części szlaku podejściowego jest dużo niższa niż południowa.

Podczas wspinaczki i późniejszego przygotowania wyciągów: (czyszczenie, dodawanie spitów), wspięliśmy się na szczyt wielokrotnie i kilkakrotnie na nim biwakowaliśmy. Mieliśmy też co najmniej jedną bardzo niebezpieczną przygodę z tropikalną burzą na ścianie, której w trosce o merytoryczny wydźwięk sprawozdania nie opiszę ;-)). Grunt, że w tropikach też można zginąć.

Podczas akcji ścianowej wielokrotnie biwakowaliśmy w obozie zaaranżowanym pod ścianą w dżungli. Został on zniszczony przez małą powódź podczas wspomnianej burzy.

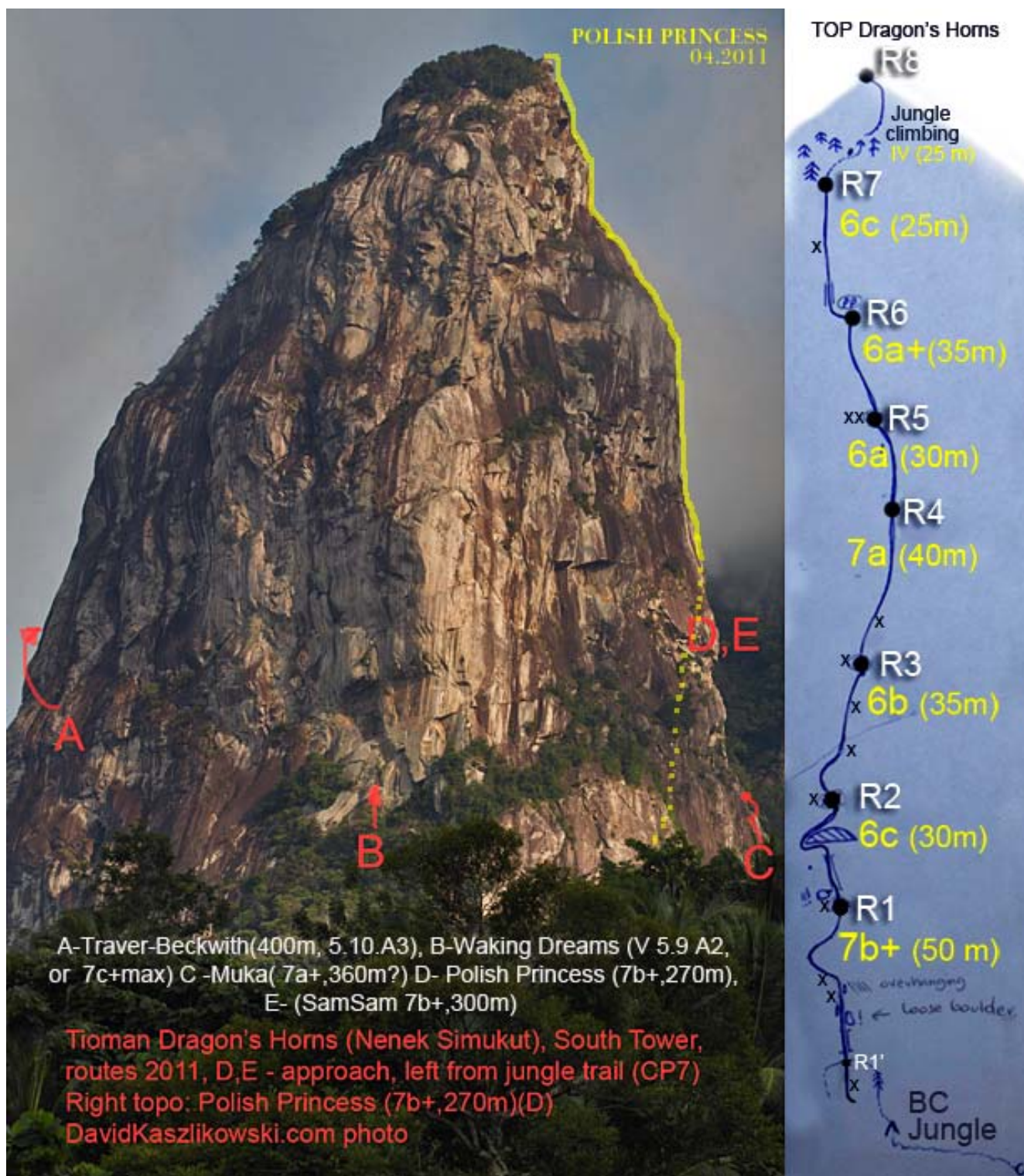


foto: start Polish Princess , na wschodniej ścianie (żółta linia) jest nie widoczny na zdjęciu.

Podejście po drogę jest proste: szlakiem od bungalowów Sama - gospodarza i autora szlaku, aż do check point - CP7, gdzie przy samej tabliczce skręcamy w lewo, za drzewem.

Reasumując: Nowa droga „Polish Princess” ma 270m długości, wycena:7b+max, 8(opcja 9) wyciągów.

Pierwsze przejście RP:Eliza Kubarska , David Kaszlikowski

Wspinaczka na własnej asekuracji + 6 spitów na wyciągach, z przygotowanymi stanowiskami, otworzona częściowo od góry z wyciągów na SamSam. Polish Princess jest najprawdopodobniej 5 drogą na ścianie (lub 6 po nie zidentyfikowanej linii malezyjsko-indonezyjskiej) . Droga jest przygotowana do powtórzeń.

Wnioski i możliwości wspinaczki wielowyciągowej w Malezji:

Czy ściany na Tioman są interesującym celem do wspinaczki i eksploracji? Podczas planowania wyprawy spotkaliśmy się z zupełnie nieuzasadnionymi „opiniami” ludzi, które nie uczestniczą aktywnie w eksploracji nowych rejonów na świecie, twierdzili oni, że Dragon Horns jest niegodną uwagi „skałką”. Realia są zgoła odmienne.

Po pierwsze występuje tu wspaniały granit, zupełnie nietypowy jak na tropiki. Twardy granit z zaskakującymi, bardzo urzeźbionymi płytami... Wygląda, że da się tu wytyczyć praktycznie nieograniczoną liczbę dróg, wiele o długości 10 wyciągów.

Po drugie, jest to rejon o niezwyklej lokalizacji. Jedyna tak duża granitowa ściana na świecie gdzie możesz się wspiąć i jeszcze tego samego dnia nurkować na rafie koralowej i to zaledwie 100m od brzegu.

Tioman – jako cel wspinaczkowy jest absolutnym „odkryciem” w rajskim zakątku.

Po przygotowaniu SamSama i Polish Princess, dostaliśmy także informacje od coraz liczniejszej grupy wspinaczy malezyjskich (także pierwszych eksploratorów rejonu), którzy dziękowali nam za nowe drogi. Wierzę, że nasze eksploracje przyciągną kolejne zespoły, tym razem już nie tylko – eksploracyjne, ale po prostu przyjeżdżające tam na wielowyciągowe powtórzenia.

Póki, co ta część Tiomanu oferuje średnią lub słabą infrastrukturę turystyczną, a podejście pod ścianę w niektórych miejscach wciąż wymaga cięcia dżungli, za to tam gdzie szlak wycięto jest krótkie – zaledwie 1 godzina marszu pod Polish Princess.

Innym rejonem do wspinaczki wielościanowej w Malezji jest ukryta w zboczach Mount Kinnabalu (Borneo) 4099m n.p.m., ściana Low's Gully (ściana 800- 1000m) oryginalnie to ona w roku 2010 była naszym celem. Niestety wspinaczka w Parku Narodowym Mount Kinnabalu jest wybitnie trudna z powodów proceduralnych. W sierpniu 2010 weszliśmy na szczyt Kinnabalu w jednodniowej wycieczce, jednak z braku odpowiednich i kosztownych pozwoleń nie pozwolono nam nawet zajrzeć w głąb kanionu. Wyprawa na Low's Gully wymaga długiego czekania na pozwolenia i wydatków rzędu 1000 zł dziennie na przepustki i guidów , którzy są obowiązkowi z punktu widzenia Parku ,ale tylko przeszkadzają w działalności górskiej.

Informacje o Polish Princess w internecie

<http://www.planetmountain.com/english/News/shownews1.lasso?!=2&keyid=38173>

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie wyprawy.

Z pozdrowieniami!

kierownik wyprawy : David Kaszlikowski oraz Eliza Kubarska